

(Il Messaggero - S.Carina) Z Atalantą wiązą go jedynie pozytywne wspomnienia. To zespół, któremu Bruno Peres strzelił jeden ze swoich sześciu goli w trakcie włoskiej przygody (Torino-Atalanta 2-1 z 10 kwietnia), z którym nigdy nie przegrał i zdobył najwięcej punktów w Serie A (10, dzięki trzem wygrany i jednemu remisowi).

W niedzielę boczny obrońca ma zamiar kontynuować pozytywny trend, wiedząc jednak, że będzie miał naprzeciwko siebie rywala, Gomeza, który jest jednym z graczy znajdujących się w najlepszej formie w lidze. Między dwójką dojdzie do pewnego rodzaju powtórki meczu Brazylia-Argentyna, do którego doszło w ostatnich dniach, w oczekiwaniu na to, co stanie się naprawdę w styczniu, w mercato, które wydaje się być nadal nieco wyciszone. W trakcie ostatniej przerwy reprezentacyjnej Peres ma coś do wybaczenia. Wypadek samochodowy, w którym wbrew sobie uczestniczył o 5:30 rano, tydzień temu, nie podobał się ani klubowi, ani tym bardziej Spallettiemu, który poprosił o szanowanie wewnętrznego regulaminu. Teraz boisko może pomóc byłemu graczowi Granaty w szybkim zapomnieniu tego, co się stało.

Również dlatego, że w świetle kontuzji Florenziego, który opuści reprezentację Azzurri na kolejne dwa i pół miesiąca i zwłaszcza po wdrożeniu już słynnej "obrony trzy i pół", Peres wrócił do odgrywania roli, w której czuje się najlepiej. Za każdym razem gdy Roma ma piłkę, brazylijski skrzydłowy musi podchodzić natychmiast wysoko i stawać się ofensywnym pomocnikiem. W Wiedniu odegrał tę rolę w najlepszy z możliwych sposobów, z kolei w lidze ma nadal trudności, również gdy Giallorossi, tak jak z Bologną, wygrywają w dosyć zdecydowany sposób. W niedzielę Atalanta będzie testem dojrzałości dla niego i dla Romy. Nie mogą popełnić pomyłki.

Autor: abruzzo